

HiFiMAN ANANDA



Co znaczy *Ananda*? Nie będę się wysilał, tylko zacytuję z wikipedii – to stan rozkoszy, szczęścia i błogości niezależny od czynników i wpływów zewnętrznych. Jak skojarzyć to z właściwościami słuchawek? Będą grały pięknie każdą muzykę, każde nagranie, z każdym sprzętem. Ale czy na pewno będą... dowiemy się podczas odsłuchu.

Technika planarna była wcześniej bardzo droga, HiFiMAN spopularyzował ją, wprowadził może nie pod strzechy, ale nie tylko na salony, lecz do normalnych mieszkań.

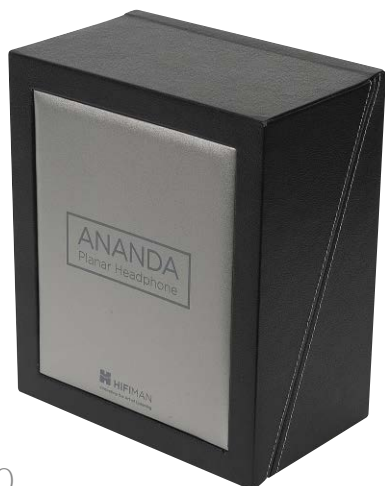
Najtańsza konstrukcja planarna HiFiMAN-a to obecnie stareńkie już *HE-400i*, o ile bierzemy pod uwagę cenę promocyjną 1200 zł (przy cenie regularnej 2700 zł!), a jeżeli cenę regularną

to *HE-400S* – kosztują 1800 zł (a w cenie promocyjnej 1350 zł), najdroższy model to *Susvara* kosztujący 30 000 zł (nie ma promocji, cena wszędzie taka sama; jakaś zmowa...?), którego klasę producent określa jako „total hi-end”. *Ananda* kosztuje 4300 zł (w wersji podstawowej, którą testujemy; jest też wersja Bluetooth w cenie 5300 zł). Jak więc widać z takiego kontekstu, pasuje się trochę poniżej środka stawki, ale nie należy z tego wyciągać pochopnego wniosku, że bliżej jej (jakością) do modeli najtańszych niż najdroższych. HiFiMAN wciąż udoskonala swoje konstrukcje i duże znaczenie ma to, kiedy dany model został zaprojektowany. *Ananda* to jeden z najnowszych, wprowadzony do sprzedaży w zeszłym roku, a więc tylko nieco wcześniej od *Elegii* Focala.

Ananda to konstrukcja elektroakustycznie zupełnie inna od *Elegii*, a jednak... pod względem pozycji w ofercie i założeń, jakie ma spełnić, jest bardzo podobna.

Z jednej strony ma zawierać przynajmniej część najlepszych rozwiązań, jakie pojawiły się w znacznie droższych modelach firmy, a z drugiej – być relatywnie łatwym obciążeniem dla wzmacniacza słuchawkowego, współpracować również z urządzeniami przenośnymi. Służy temu znacznie wyższa (niż w większości słuchawek planarnych) czułość, przekraczająca 100 dB, i oczywiście niska impedancja (25 Ω), już typowa dla współczesnych słuchawek, nie tylko przenośnych, ale uniwersalnych. Czułość 103 dB to rekord wszystkich planarnych słuchawek HiFiMAN-a, dzieli go przepaść od 83 dB flagowej *Susvary* (ale jak widać, czułości nie można utożsamiać z jakością dźwięku), drugi wynik należy do *HE-400S* (98 dB), a trzeci do *Sunday* (94 dB). Droższe modele (nie licząc *Susvary*) wykazują się czułością oscylującą w granicach 90–96 dB, więc w tym gronie *Ananda* jest naprawdę bardzo głośna... Że to jednak wciąż jakiś kompromis związany z techniką planarną, wskazuje czułość jedynej konstrukcji z przetwornikami dynamicznymi w ofercie HiFiMAN-a – *Edition S* – która sięga 113 dB.

Z porównania danych firmowych wynika, że *Ananda* ma czułość tylko o 2 dB niższą od *Elegii* (105 dB), przy podobnej impedancji (25–35 Ω). Dwa decybele okazują się wiele znaczyć... albo jest to więcej niż dwa decybele, bowiem *Elegia* grała wyraźnie głośniej, korekta pozycji pokrętła wzmocnienia, w celu ustalenia podobnej głośności, była znaczna. Ale nie jest to problem, *Ananda* grała swobodnie z każdego źródła, również z iPoda.



Jednym ze źródeł tego sukcesu jest bardzo lekka membrana, nazywana „supernano” lub NsD; już od dawna firma pracuje nad „pocienianiem” tego elementu, krytycznego dla efektywności, tym razem jednak podaje konkretną informację, że grubość waha się w granicach 1–2 mikronów. Na jakiej zasadzie działa przetwornik planarny, nie będziemy znowu dokładnie przypominać; jednym zdaniem – membrana ma bardzo dużą powierzchnię, prawie w całości wypełniającą ramę muszli. Słuchawki z takimi przetwornikami w zdecydowanej większości są otwarte, co powoduje swobodne promieniowanie tylnej strony membrany ze wszystkimi tego konsekwencjami. Zamknięcie i wytlumienie ciśnienia od tak dużej powierzchni byłoby bardzo trudne, zwłaszcza przy tak cienkiej membranie, która nie byłaby dostatecznie skuteczną barierą dla fal stojących.

Biorąc do ręki *Anandę*, można mieć obawy, czy te niezwykle, ale w detalach mało finezyjne słuchawki nie zrobią nam jakiejś krzywdy. Tymczasem są kapitalnie wygodne, w czym przypominają słuchawki Grado. Świetnie sprawdza się konstrukcja ze skórzanym paskiem niezależnym od metalowego pałąka. To rozwiązanie znane, ale chyba zbyt rzadko stosowane przez innych producentów. Pasek leży dokładnie na głowie, odpowiedni dystans muszli zapewniają wysuwane z pałąka widelce, na których muszle mogą też obracać się o dowolny kąt, tym samym ostatecznie dopasowując się, obejmując uszy dokładnie, ale bez ucisku. Konstrukcja jest w sumie prosta i genialna – ergonomicznie. *Ananda* waży tylko odrobinę mniej niż *Elegia*, a subiektywnie odczuwana różnica jest kolosalna... Jednocześnie leży dostatecznie pewnie, nie zsuwa się nawet przy gwałtownych ruchach głowy. Ma w tym swój udział kształt poduszki – ich obrys i wyprofilowanie (grubsze z tyłu). Powierzchnia dotykająca głowy jest wykończona delikatnym materiałem, a „ściany” poduszki są skórzane.

W komplecie są dwa kable: jeden półmetrowy, zakończony wtyczką kątową 3,5 mm (mini-jack), z dodatkowym przejściówką na 6,3 mm (duży



Na wyposażeniu są dwa kable - jeden 1,5 m, zakończony wtykiem kątowym 3,5 mm (ale z przejściówką 6,3 mm), drugi 2,5 m, zakończony wtykiem 6,3 mm. *Ananda* jest pod tym względem dobrze przygotowana na każdą sytuację.

jack); drugi dwupółmetrowy, zakończony na stałe wtyczką 6,3 mm. Kable mają delikatną, przezroczystą izolację, dzięki temu są bardzo lekkie, ale łatwo się plączą, są „antytezą” grubego kabla *Elegii*, efektownego, nieplączącego, ale ciężkiego; mimo że bardzo krótkiego. Ostatecznie wolę wyposażenie *Anandy*, choćby dlatego, że w komplecie jest kabel o przyzwoitej długości, odpowiedni do użytku domowego, którego brakuje *Elegii*. I jeszcze jedna dobra wiadomość – obydwie kable wpinamy do obydwu muszli wygodnymi 3,5-mm wtykami (wcześniej HiFiMAN stosował egzotyczne, miniaturowe konektorki, które łatwo ulegały uszkodzeniu).

W komplecie nie ma żadnego etui, mimo że *Anandę*, dzięki obrotowi muszli na widelcach, można składać łatwiej niż *Elegię*. Z kolei samo opakowanie – kuferek – jest bardziej efektowny, obszyty skórą, wyścielany aksamitem. Dostajemy też instrukcję, która w gruncie rzeczy jest wyjątkowo zgrabnym opisem zalet *Anandy*. Wygląd niektórych elementów może budzić wątpliwości, taki już los HiFiMAN-a, ale w praktyce *Ananda* spisuje się świetnie, pod każdym względem jest bardzo wygodna, wszystko przemyślano i dopasowano, a nie tylko wymyślono na pokaz.

Wszystko składa się na wyjątkowy komfort noszenia *Anandy* - duże muszle, „z zapasem” obejmujące małżowinę, wykończenie powierzchni styku delikatną tkaniną, dobrze zaprojektowany system dopasowania, no i wreszcie... konstrukcja otwarta, pozwalająca uszom „oddychać”.



Prosty, ale bardzo skuteczny i wygodny układ z niezależnym pałąkiem, trzymającym muszle, i paskiem, dopasowującym się do głowy.



ODSŁUCH

Zwykle przesiadka z jednych słuchawek na inne ukazuje nie tylko różnice, ale też psychoakustyczną właściwość naszego słuchu – w pierwszym wrażeniu, kolejne brzmienia są zwykle odbierane jako gorsze, bowiem zdążyliśmy się już przyzwyczaić do poprzednich... a ocena słuchawek w jeszcze większym stopniu, niż zespołów głośnikowych, jest subiektywna, ze względu na bardzo trudną do osiągnięcia charakterystykę obiektywnie neutralną; odsłuch słuchawkowy, związany z budową ucha, tworzy specyficzne warunki, w których nie można mówić o uniwersalnej neutralności obejmującej wszystkich odbiorców. Do niemal każdego słuchawek, nawet najlepszych, trzeba się przyzwyczaić, więc szybko „przesiadka” między słuchawkami podobnej klasy premiuje te, z którymi już się oswoiliśmy. Jednak *Ananda* przełamała ten schemat. Trochę pomógł jej w tym zbieg okoliczności – *Elegia* nie była jeszcze dobrze „wygrzana”, więc po jakimś czasie *Ananda* straciła ten „handicap”, ale wciąż potrafiła zabłysnąć, a wskazanie faworyta zaczęło silnie zależeć od nagrania. Na bardzo dobrych nagraniach, można je nazwać „audiofilskimi”, od których zacząłem, zrównoważonych, precyzyjnych, ale co najważniejsze – nierozjaśnionych, *Elegia* grała dostojnie i profesjonalnie, *Ananda* – wspaniale i porywająco. I to od pierwszych dźwięków. Już początkowe wrażenie było więc nie tylko zachęcające, co jednoznaczne, niemal przesądzające o wyniku tego starcia, gdyby trzeba było test załatwić raz-dwa. *Ananda* potrafi „zakreć” słuchaczem, na nagraniach czy to dobranych z premiedytacją, czy przypadkowo jej pasujących, a pasować będzie wiele. Trudno jednak będzie do końca uniknąć nagrań, które sprawią kłopot. I wtedy ten kłopot może być nawet większy niż wynikający ze spokojniejszego brzmienia

Elegii, której w związku z tym czasami brakuje błysku i swobody. *Ananda* gra wyraźnie jaśniej od *Elegii*, a więc mniej neutralnie, a nawet mniej precyzyjnie, co w dość niezwykły sposób dobrze się układa z realizacjami wyczulowanymi, ale nieprzeładowanymi wysokimi tonami.

Ananda dodaje detalom blasku, lecz wcale nie rozczuła się tylko nad drobiazgami, w całym pasmie gra żywo, z rozmachem, selektywnie i plastycznie.

Angażująco, efektownie i wiarygodnie. Blachy są mocniejsze i mniej „słuchawkowe”, a bardziej „głośnikowe” – nie cykają jednostajnie, ale grają szerokim spektrum, zaczynają niżej, a kończą... może nie tak wysoko, jak w *Elegiach*, ale ich wyważenie i nasycenie jest bliższe naturalności. Średnica nie jest „podgrzana”, przechodzi płynnie w wysokie, w pobliżu niskich jest trochę odchudzona; mimo to ma świetną wyrazistość, czytelność, zapewnia „obecność” wokali nie w postaci dźwiękowych chmur, ale żywych emocji. Bas jest awangardowy. Mniej „napakowany” niż w *Elegii*, mający mniejszy udział w całym przekazie, za to bardzo energetyczny, szybki, wyraźny, a w najniższych zejściach wręcz przejmujący – wibrujący, przenoszący się na całe ciało, a nie wypychający się do głowy i zatykający uszy. Wyższy bas jest dobrze kontynuowany, ale nie dudni ani nie muli. Czytelność, konturowość są wzorcowe. Gdy w nagraniu niskich tonów jest pod dostatkiem, *Ananda* radzi sobie z tym spokojnie, robi jakby porządek, klaruje, a przy tym dodaje dźwięczności; pracują na to wyższe harmoniczne. *Ananda* pomoże też muzyce nagranej starannie, ale dość ciężko i ciemno – tak oceniam np. płyty Marka Knopflera. Kiedy jednak pojawiają się nagrania dość jaskrawe – czy to z górą bogatą w detale i wybrzmienie, czy mniej rozbudowaną, tylko wyeksponowaną – *Ananda*

ze swoimi skłonnościami przecież nie ustąpi, i w sumie robi się trochę nerwowo. To wciąż bardzo inspirujące i też można się do tego przyzwyczaić, ale w takiej sytuacji przejście na *Elegię* (dobrze wygrzaną...) przynosiło wytchnienie, a potem znowu na *Anandę*... może być trudne. Zmieniamy nagranie na ciemniejsze i *Ananda* wraca do fask, a nawet do roli gwiazdy, zostawiając *Elegii* tylko poprawność. Jeżeli chcemy mieć słuchawki „odpowiedzialne”, które zawsze jakoś się wyrobią na wszystkich zakrętach, bierzmy *Elegię*; a jeżeli słuchawki, które będą jechać po bandzie, a czasami zdarzy im się przesadzić, lecz emocji nigdy nie pożałują – *Anandy*.

Obydwa modele dostarczały mi jednocześnie tyle frajdy i tyle wątpliwości, że sam miałbym problem, które wybrać... Na szczęście, nie muszę tego robić, mogę obydwa oddać dystrybutorom, gratulując sukcesów i życząc kolejnych w życiu osobistym i zawodowym. Bo przecież słuchawki to sprawa bardzo osobista.

HiFiMAN ANANDA

CENA

4300 zł
www.rafko.com.pl

DYSTRYBUTOR

Rafko

WYKONANIE

Firmowa technika przetworników planarnych. Konstrukcja solidna, ergonomicznie przemyślana, efektowna ogólną formą, chociaż niewyrafinowana w detalach. Jak na słuchawki planarne – bardzo wysoka czułość. Do sprzętu stacjonarnego i mobilnego. Na wyposażeniu dwa kable: 1,5 m (mini-jack/duży jack) i 2,5 m (duży jack). Tradycyjna, duża szkatuła do przechowywania.

FUNKCJONALNOŚĆ

Kapitałna. Trzymają się stabilnie, nie uciskają, pozwalają na długie sesje. Lekkie kabelki nie przeszkadzają, tylko trochę się płaczą.

BRZMIENIE

Swobodne, przestrzenne, dźwięczne, w całym pasmie żywe i selektywne. Bardzo efektowne i dostatecznie naturalne. Błyszcząca góra eksponuje subtelności, bas pięknie i nisko wibruje. Wady niektórych (rozjaśnionych) nagrań mogą zostać przejaskrawione, ale dominują dobre emocje.

Typ	dookołaszne/otwarte
Masa [g]	400
Impedancja [Ω]	25
Czułość [dB]	103
Długość przewodu [m]	1,5/2,5

